# Państwo ściśle tajne

3 września 2009

„Raport Agencji Bezpieczeństwa alarmuje: rosyjscy agenci infiltrują parlament, mają ścisłe powiązania z politykami oraz duże wpływy w przedsiębiorstwach o strategicznym znaczeniu dla gospodarki. Ocenia się, że agenci nawiązują kontakty z parlamentarzystami, ich asystentami oraz pracownikami wydziałów zagranicznych w partiach politycznych. Pod wpływem rosyjskich tajnych służb są m.in. firmy telekomunikacyjne, systemy informacji i infrastruktura transportowa. Rosjanie docierają też do organizacji obywatelskich, których działacze nawet nie zdają sobie sprawy, że są manipulowani. Jest to zjawisko sięgające początku lat 90-tych".

Rozczaruję czytelników oczekujących sensacji. To nie jest cytat z raportu polskiej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tego rodzaju tezy zawiera publiczny raport Bezpečnostnej Informačijnej Služby (BIS) – czeskiej Informacyjnej Służby Bezpieczeństwa za rok 2008, zamieszczany oficjalnie na stronie internetowej.

„W swojej pracy kontrwywiadowczej, w roku 2008 BIS skoncentrował się przede wszystkim na służbach wywiadowczych Federacji Rosyjskiej, które prowadzą w naszym kraju bardzo ożywioną działalność " – możemy przeczytać w raporcie – „Fakt ten potwierdza powrót Rosji do sowieckiej praktyki aktywnego działania służb, jako ważnego instrumentu promowania polityki zagranicznej Rosji. […] Formy i metody ich działania są w dużej mierze podobne do aktywności w latach 80-tych XX wieku."

O wzroście aktywności rosyjskich służb mówi się od wielu miesięcy. Alarmują o tym służby słowackie, ukraińskie, holenderskie, o „zalewie" rosyjskich szpiegów mówią wprost Amerykanie. Obecne zjawisko porównuje się do działania służb sowieckich w najcięższym okresie „zimnej wojny".

Zdaniem rzecznika czeskiej Obywatelskiej Partii Demokratycznej Martina Kupka, z podobnymi problemami mogą borykać się inne państwa europejskie. – „Jesteśmy jednym z wielu krajów Europy Centralnej, które mają bardzo podobną historię – powiedział Kupka. – Nie wydaje mi się, żeby Moskwie zależało tylko na małych Czechach. Te same starania dotyczą również większych państw regionu".

Czy rzeczywiście? Wydaje się, że Polska pod tym względem, może uważać się za wyjątek. Poza incydentem z listopada ubiegłego roku, gdy wydalono dwóch agentów GRU nie słychać o żadnych zagrożeniach ze strony rosyjskiego wywiadu. Milczą na ten temat „czynniki oficjalne" , brak również ostrzeżeń ze strony ABW. Co więcej – ta największa polska służba od lat nie alarmuje o żadnym zagrożeniu – nie tylko ze strony służb rosyjskich.

Kto zechce prześledzić treść raportu czeskiej BIS, może ze zdumieniem spostrzec, że zawiera on sformułowania i tezy, jakich nigdy nie ujawniły polskie specsłużby. Analiza zagrożeń wewnętrznych wskazuje m.in. na „ochronę istotnych interesów gospodarczych Republiki Czeskiej, przestępczość zorganizowaną, działalność grup ekstremistycznych, nielegalną emigrację, czy negatywne zjawiska w systemach informacji i komunikacji. Raport zwiera sprawozdanie z kontroli wewnętrznej i informacje o budżecie BIS.

Niczym niezmącony spokój ABW, wynika być może z braku odpowiednich regulacji prawnych, które nakazywałyby sporządzanie rocznych raportów dotyczących stanu bezpieczeństwa państwa. Jedyny znany nam fakt sporządzenia raportu przez służbę pana Bondaryka, dotyczył incydentu na granicy gruzińsko-ostetyńskiej, gdy doszło do ostrzelania konwoju z polskim prezydentem. Ów super tajny dokument, wydany przez Centrum Antyterrorystyczne (CAT) został opublikowany w sieci i spotkał się z merytoryczną, miażdżącą krytyką ze strony BBN-u i CBA.

Uchwalona niedawno ustawa o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym wprowadza, co prawda w art.5 instytucję Raportu o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego, sporządzanego na potrzeby tzw. Krajowego Planu Zarządzania Kryzysowego, nie będzie to jednak dokument o podobnym znaczeniu i jawności jak raporty czeskiej służby.

Obawiam się również, że w polskich warunkach, gdy większość informacji przetwarzanych przez ABW ma klauzulę tajne i ściśle tajne – sporządzenie tego rodzaju raportu byłoby niemożliwe. Rząd PO-PSL choć sporządził liczne programy ochrony bezpieczeństwa, w tym dotyczący „ochrony cyberprzestrzeni RP" i na tej podstawie uchwala kolejne ustawy i rozporządzenia ograniczające nasze prawa obywatelskie, nie jest skory przedstawić społeczeństwu rzetelnego raportu na temat współczesnych zagrożeń.

Przeciwnie – wszystkie regulacje prawne idą w kierunku ukrycia przed nami wiedzy istotnej dla oceny stopnia tego zagrożenia. Świadczy o tym oddanie w ręce służby pana Bondaryka prawa do decydowania o klauzulach tajności poszczególnych informacji. Zgodnie z nowelizacją ustawy o zarządzaniu kryzysowym, to ABW będzie decydowało co jest, a co nie jest informacją tajną. Można zatem spodziewać się jeszcze bardziej rygorystycznej polityki informacyjnej i ukrywania wszystkiego, co zdaniem Agencji nie powinno trafiać do wiadomości społeczeństwa. To stan niezwykle korzystny dla służb specjalnych i niemniej pożądany przez instytucje państwa. Prowadzi bowiem do ukrywania nieudolności tych organów i faktycznego unikania odpowiedzialności za nasze bezpieczeństwo. Im mniej wiemy – tym mniej będziemy świadomi realnych zagrożeń, a im mniej będziemy świadomi, tym łatwiej dokonywać manipulacji, w warunkach „spokoju społecznego".

O aktywnej penetracji życia publicznego przez rosyjski wywiad, nie dowiemy się niczego od służby pana Bondaryka. Nie poinformują nas o tym również liczne instytucje rządowe, odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa.

Pozostaje zatem wsłuchiwać się w doniesienia służb naszych sąsiadów i bardziej zawierzyć własnemu rozumowi, niż „sekretom” III RP.

Autor: Aleksander Ścios
Źródło: Niezależny Serwis Informacyjny

**BIBLIOGRAFIA**

1. http://www.bis.cz/n/2009-08-31-vyrocni-zprava-2008.html

2. http://kresy24.pl/showNews/news_id/8230/